goniec codzienny

WILNO
Piątek
8 sierpnia 1941 r.
Nr. 14
Cena 30 kopiejek.

ZWYCIĘSTWO POD SMOLEŃSKIEM

Komunikat Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych, podaje przebieg prawie czterotygodniowego zmagania się. — Liczne i duże pożary podczas ponownego nalotu na Moskwę

Z Głównej Kwatery Führera, 7 sierpnia, DNB donosi:

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych komunikuje:

Jak już w specjalnym komunikacie doniesiono, grupa feldmarszałka von Bock'a przy współdziałaniu powietrznej floty generała-feldmarszałka Kesselring'a zakończyła wielką bitwę pod Smoleńskiem. Przy skromnych własnych stratach krwawe straty przeciwnika są niezwykle duże. Okrągło 310 tys. jeńców wpadło w nasze ręce, zdobyto 3.205 czołgów, 3.120 dział i nieprzejrzaną ilość innego materiału wojennego. Sowieckie lotnictwo straciło 1.098 samolotów.

SZCZEGÓŁY BITWY

O przebiegu bitwy można obecnie zakomunikować następujące szczegóły:

Jeszcze przed zakończeniem podwójnej bitwy koło Białegostoku i Mińska, szybkie oddziały wojska i broni SS natknęły się na silnie bronioną linię Stalina, która — ciągnąc się za Dnieprem i górnym biegiem Dźwiny, w umocnionych miejscach Mohylowa, Orszy, Witebska i Połocka dysponowała potężnie umocnionymi punktami oporu.

Wśród ciężkich walk udało się po obu stronach Połocka utworzyć przyczółki mostowe. Dnia 11 lipca był wzięty Witebsk a uparcie broniony odcinek Dniepru na południe od Mohylowa i Orszy w planowo wykonanym ataku przez rzekę, wspieranym przez lokalne nagłe natarcia, został przełamany. W dniach następnych szybkie oddziały uderzyły z obu stron drogi Orsza — Smoleńsk szerokim frontem na wschód. Dnia 16 lipca niezwykle zawzięcie broniony przez nieprzyjaciela Smoleńsk został wzięty w walce na białą broń przez zmotoryzowaną dywizję piechoty i pomimo ustawicznych, szalonych kontrataków, w rękach niemieckich utrzymany.

PO PRZEŁAMANIU OPORU

Podczas gdy przełamanie na południowy wschód, na wschód i północny wschód od Smoleńska zostało przez oddziały pancerne i zmotoryzowane dywizje piechoty, pomimo bardzo ciężkich kontrataków, rozszerzone, frontowe dywizje piechoty przy niezwykłych marszach i walkach osłaniały flanki klinu uderzenia i wzięły na siebie okrążenie rozbitego przez szybkie jednostki na pojedyncze, lecz jeszcze do walki zdolnego, nieprzyjaciela, którego jednolity front został przełamany. Na przestrzeni o głębokości 250 klm. została stoczona bitwa, której jako najgłówniejsze punkty zapalne obok Smoleńska należy wymienić miejscowości: Witebsk, Połock, Newel i Mohylów.

BEZSKUTECZNE ATAKI

Wśród bardzo krwawych ofiar otoczone oddziały wroga usiłowały w blisko czterotygodniowym zmaganiu odzyskać swą wolność, rzucając do walki co raz to nowe oddziały, by im spieszyć z odsieczą. Wszystkie te próby spełzły na niczym wskutek zwrotności i oporu naszych oddziałów. Los otoczonych na obszarze między Dnieprem, Dźwiną i Smoleńskiem sowieckich wojsk został przypieczętowany. Wyższości niemieckiego dowództwa, inicjatywie poszczególnych dowódców jak też męstwie i wytrwałości wojska należy zawdzięczać, że tu mimo najtrudniejszych warunków w dostarczaniu posiłków, osiągnięto sukcesy, mające decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu naszych operacyj. Lotnictwo ma w tym zwycięstwie swój decydujący udział. W niezmordowanej akcji eskadry lotnicze armii stworzyły przez swoją akcję wywiadowczą podstawy do prowadzenia operacyj na lądzie. Eskadry samolotów myśliwskich, nurkujących oraz bombowców wspierane przez lotnictwo wywiadowcze o dalekim zasięgu prowadziły wśród najtrudniejszych warunków walkę przeciw rezerwom operacyjnym nieprzyjaciela i jego otoczonym oddziałom. Uderzały zdecydowanie tam, gdzie trzeba było złamać opór nieprzyjaciela, rozbić jego przeciwnatarcie i wspólnie z artylerią przeciwlotniczą wyeliminować skutki jego ataków z powietrza.

TROFEA

Zniszczono przytem 126 pociągów, 6 pociągów pancernych, tysiące samochodów oraz 15 mostów. Również w walce przeciwko nieprzyjacielskim betonowym umocnieniom i stanowiskom artylerii jako też przeciw czołgom przeciwnika, lotnictwo nasze skutecznie współdziałało.

W przebiegu tej ogromnej bitwy brały chlubny udział armie generał-feldmarszałka von Kluge i generał-pułkownika Strauss'a i barona von Weichs'a, oddziały pancerne generała-pułkownika Guderian'a i Hoth'a oraz eskadr lotniczych generała lotnictwa Loerzer'a i barona von Richthofen'a.

BOMBARDOWANIE MOSKWY

Silniejsze eskadry bombowców zaatakowały znowu ostatniej nocy Moskwę. Zrzucono celnie bomby na fabrykę samolotów. W łuku rzeki Moskwy i na wschód od niego powstało wiele pożarów.

ZATOPIONO OKRĘT BRYTYJSKI

W walce przeciw brytyjskiej żegludze handlowej bombowce zatopiły w nocy na 7 sierpnia na brytyjskim wybrzeżu wschodnim jeden okręt handlowy o poj. 10,000 t. We wsch. i środkowej Anglii bombardowano skutecznie wiele lotnisk. Łodzie strażnicze zestrzeliły w kanale jeden brytyjski bombowiec.

W półn. Afryce niemieckie bombowce zrzuciły celnie bomby ciężkiego kalibru na składy i magazyny materiałów pod Tobrukiem i Marsa Matruk.

Dalszy skuteczny atak lotniczy, przeprowadzony przez silniejsze niemieckie eskadry bombowców, skierowany był przeciw urządzeniom portowym Suezu.

Nieprzyjaciel zrzucił w ciągu ostatniej nocy w różnych miejscowościach zachodnich i połudn.-zach. Niemiec bomby zapalające i kruszące. Wśród ludności cywilnej były pewne straty w zabitych i rannych.

Myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły pięć brytyjskich bombowców.

Komunikat włoski

DNB donosi: RZYM, 5 sierpnia: Włoski komunikat Sił Zbrojnych z czwartku brzmi: Kwatera główna Sił Zbrojnych podaje: Nasze samoloty torpedowe zaatakowały we wsch. części morza Śródziemnego nieprzyjacielską grupę okrętów i zrzuciły celne torpedy na dwa niszczyciele łodzi torpedowych.

W Afryce pn. nieprzyjacielski oddział, usiłujący dokonać ataku na nasze pozycje na odcinku wsch. został kontratakiem naszych jednostek zmuszony do odwrotu z ciężkimi dla wroga stratami.

Eskadry lotnicze państw osi bombardowały umocnienia obronne, magazyny i urządzenia portowe Tobruku, powodując pożary i eksplozje, a znajdujący się w porcie okręt został trafiony, poza tym zrzucono bomby na nieprzyjacielskie lotnisko.

W Afryce Wschodniej nieprzyjacielskie lotnictwo ponownie bombardowało zamieszkałe dzielnice Gondaru. Wśród tubylczej ludności jest 5 rannych.

W nocy na 6 sierpnia brytyjskie samoloty zrzuciły kilka bomb na Augustę i Katanję. Jest jeden zabity i kilku rannych.

Jedna z naszych łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana-porucznika Giuliana Prini zatopiła na Atlantyku 2 statki o ogólnej pojemności 11.000 ton.

—oOo—

Skład amunicji wysadzono w powietrze

BERLIN, 5.8. DNB donosi: Także w poniedziałek 4 sierpnia, silne grupy niemieckich samolotów wzięły udział w walkach toczących się na ziemi. Pomagając niemieckim grupom wojskowym na wschód od Smoleńska, w poniedziałek 4 sierpnia zniszczyły 11 czołgów sowieckich oraz 120 samochodów ciężarowych. Oprócz tego zaatakowały z lotu nurkowego bolszewickie stanowiska artylerii oraz karabinów maszynowych. Celnymi trafieniami bomb oraz ogniem broni znajdującej się na samolotach unieszkodliwiono jedenaście bateryj oraz większą liczbę gniazd karabinów maszynowych. Na tym samym odcinku wysadzono w powietrze jeden sowiecki skład amunicji oraz dwa naładowane amunicją bolszewickie pociągi pancerne.

Forsowanie Dniestru

BERLIN, 7 sierpnia. DNB donosi: Oddziały niemieckie w swym dalszym przejściu przez Dniestr przełamały umocnienia na dawnej rumuńsko-sowieckiej granicy z roku 1940. Oddziały te w ciągu tygodnia od 27.7 do 2.8. 1941 wzięły w walce 101 umocnionych gniazd sowieckich. Oprócz tego 12 takich gniazd opuścili bolszewicy bez walki. Wzięto tutaj ponad 8.000 jeńców, zdobyto lub zniszczono 40 dział polowych, 45 ciężkich dział, 69 miotaczy granatów i 370 samochodów ciężarowych i traktorów.

Wojska pancerne walczą pieszo

BERLIN, 6 sierpnia. DNB donosi: Na całym froncie z wzrastającą siłą daje się zauważyć osłabienie siły bojowej armij sowieckich. Z braku oficerów licznymi oddziałami dowodzą już podoficerowie. W ogóle posiłkowe wojska nie tylko nie są dostatecznie wyszkolone, lecz częściowo są rzucane do walki w cywilnym ubraniu i bez wystarczającego ubrania. Nowo wystawionym oddziałom jest brak artylerii, szczególnie ciężkiej.

Liczne pancerne dewizje walczą bez pancernych czołgów, jako oddziały piesze. Specjalne oddziały, jak np. brygady, również walczą jako piechota. W szalonym pośpiechu sprowadza się ciągle na front oddziały z robotników i komsomolców. Sowieckie posiłki mają nadzwyczaj małą moc bojową i stanowią pstrą mieszaninę.

Nieudany atak sowiecki

BERLIN, 6 sierpnia. DNB donosi: Okrążone oddziały bolszewickie na froncie ukraińskim zostały przez wojska niemieckie we wtorek, dnia 5 sierpnia, jeszcze bardziej ścieśnione. Niszczenie ich odbywało się w dalszym ciągu. Jeden zrozpaczony szwadron sowiecki szukał wyjścia z żelaznego pierścienia i zaatakował krąg niemiecki. Atak ten pod niemieckim ogniem całkowicie się nie udał. Połowa kawalerzystów bolszewickich legła zabita lub ranna przed niemieckimi liniami.

Tryumf niemieckiej strategii

Świat w dalszym ciągu pod znakiem olbrzymich sukcesów na Wschodzie

RZYM, 7. sierpnia. DNB donosi: Specjalny komunikat Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych ze swoimi olbrzymiemi sukcesami nadaje rzymskiej prasie porannej swój charakter. Przez całą stronę widniejące tytuły podają czytelnikowi fantastyczne wprost cyfry osiągniętych sukcesów.

Po przełamaniu linii Stalina — pisze „Messaggero" nie było rzeczą łatwą zadać przeciwnikowi nowe i tak ciężkie ciosy. Jednak to się stało, a wyniki osiągnięte przewyższają najśmielsze nawet oczekiwania. Ogrom takich sukcesów polega na szeregu niesłychanie ważnych czynników: na genialności niemieckiego dowództwa, na niezrównanym bohaterstwie żołnierzy, na doskonałości uzbrojenia, na organizacji dostarczania posiłków, która z największą punktualnością wszędzie gwarantowała zaopatrzenie w sprzęt i żywność, oraz na pewnej łączności, która umożliwiła jednolite kierownictwo operacyj na olbrzymim froncie, jedyne w historii wojskowości. Zupełnie inaczej miała się rzecz u przeciwnika, u którego panował bałagan i który walczył na trzech różnych odcinkach, z trzema różnymi armjami, operującymi samodzielnie bez jakiejkolwiek służby łączności. Fakt ten wyjaśnia nam teraz powściągliwość Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych podczas operacyj, by przeciwnikowi nie dać możliwości orientacyjnych. Ten komunikat specjalny zaprzecza również w sposób kategoryczny fałszerstwom i kłamstwom londyńskiej agitacji. To jest znowu dowodem, że jedynym źródłem wrogiej propagandy jest kłamstwo, które stara się z uwarunkowanego chwilą militarnej konieczności milczenia i powściągliwości wyciągnąć pewne korzyści.

Gazeta „Popolo di Roma", która również podkreśla bohaterstwo niemieckiego żołnierza z bezwzględnym uznaniem i podziwem, na podstawie liczbowego porównania militarnych możliwości Związku Sowieckiego z dotychczas poniesionymi przez niego stratami daje plastyczny obraz całego ogromu poniesionych klęsk. Zastosowana przez wojsko niemieckie na wschodzie taktyka jest nowością, albowiem niemiecki sztab generalny przy wszelkiej dowolnej sposobności nie stosuje tej samej taktyki. Triumf niemieckiej strategii polega na tym, że Stalina zmuszono do strasznej, niszczącej go walki, która stworzyła wynikające stąd widoki dla zdecydowanego zwycięstwa Niemiec.

Specjalny komunikat OKW podziałał w Nowym Yorku jak bomba

BERLIN, 7 sierpnia. Cała prasa światowa stoi pod znakiem specjalnego Komunikatu Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych, który wywołał wszędzie największą niespodziankę i podziw. Przedewszystkiem w sprzymierzonej Italii i u dzielnych towarzyszy broni: w Rumunii, na Węgrzech, w Finlandii i Słowacji panuje ogromna radość i entuzjazm. W Nowym Yorku po całotygodniowej łgarskiej kampanii Moskwy i Londynu wiadomość ta podziałała jak bomba.

Związek sowiecki zbawcą gospodarki europejskiej

„News Chronicle" snuje plany powojenne

BERLIN, 6.8. DNB donosi: Niedawno „Times" opublikował artykuł, w którym omawja planowane wydanie środkowej i wschodniej Europy na łup Sowietom Artykuł ten, który zrobił wielkie wrażenie, nie daje widocznie spać londyńskiej gazecie „News Chronicle"; — wydrukowała ona wczoraj długie uwagi na temat gospodarczo - politycznego znaczenia bolszewickiego sojusznika.

„News Chronicle" stwierdza niedwuznacznie, że „po wojnie światowej na dużych obszarach Europy panowała anarchia, rozprzężenie gospodarcze i, że miliony ludzi umierały z głodu, nadto, że okres ten stworzył wstępne warunki do przyszłej wojny" poczym omawia, gospodarcze podstawy prawdziwie nowego porządku na świecie" — nie wspominając coprawda ani jednem słówkiem o dużej winie Versailles'u. — Teorie, jakie przy tem rozwija „New Chronicle". są godne kraju, który właśnie w Versailles już raz zadanie nowego porządku w świecie, mające doprowadzić narody do prawdziwego dobrobytu — bezmyślnie i złośliwie przegrał. Powiada, że „dotychczas stale istniało niebezpieczeństwo" iż Związek Sowiecki nie będzie mógł współpracować przy rozwiązywaniu zagadnień powojennych, przez co odbudowa na zdrowych podstawach, byłyby poważnie utrudniona. Niebezpieczeństwo to jednak według „News Chronicle" na szczęście minęło; należy się spodziewać. że Związek Sowiecki po wojnie weźmie udział w pracy nad odbudową zniszczonej struktury gospodarczej Europy.

Brzmi to dość dziwnie — Związek Sowiecki ze swoją niesłychaną gospodarczą oraz socjalną nędzą zbawcą gospodarki europejskiej. Wtedy, kiedy we własnym kraju tego „zbawcy" gospodarka poniosła zupełne fiasko. „News Chronicle" kończy swoje wywody Hymnami pochwalnymi na cześć „gorliwej i uczciwej pracy" współpracy z Europą, zwłaszcza za czasów urzędowania Litwinowa, zapewniając przy tym, o czym Europa dobrze pamięta, o centralach szpiegostwa i mordu, o Hiszpanii i in. rzeczach. Za taką współpracę Europa dziękuje

—o—

Transandyńska kolej nieczynna wskutek silnych opadów śnieżnych

SATNTIAGO DE CHILE, 7. 8. DNB donosi: Transandyńska kolej Chile — Argentyna będzie przypuszczalnie w ciągu miesiąca nieczynna, ponieważ miejscami pokryta jest śniegiem, którego wysokość sięga 80 ctm. Stan ten można było stwierdzić obecnie w ciągu kilku pogodnych dni, kiedy komunikacja kolejowa już od jakiegoś czasu była przerwana. Uszkodzone są również przewody telegraficzne i telefoniczne, jak też dopływ prądu elektrycznego. Zastosowanie maszynowego pługu do odrzucania śniegu jest niemożliwym, wobec zbyt dużej wysokości i twardości warstwy śnieżnej.

MIMIKRIA

Minister Rzeszy, Dr. Goebbels w artykule pod tytułem „Mimikry", umieszczonym w tygodniku „Das Reich" dnia 20 lipca b. r. charakteryzuje żydów oraz ich metody działania. Nazwa „mimikria", zjawiska polegającego na tym, iż pewne gatunki zwierząt przypominają ubarwieniem lub kształtem w łudzący sposób jakieś przedmioty ze swego otoczenia, lub też inne gatunki, lepiej zabezpieczone przed wrogami — w dosadny i obrazowy sposób charakteryzują poczynania żydów. Z artykułu Dr. Goebbelsa podajemy następujące wyjątki:

„Żydzi znani są z tego, że po mistrzowsku potrafią się dostosować do każdego otoczenia oraz do każdej sytuacji bez istotnego dla swych zasadniczych cech uszczerbku. Uprawiają mimikrę. W naturze swej mają instynktowne wyczucie grożącego im niebezpieczeństwa, a ich instynkt samozachowawczy poddaje im przeważnie odpowiednie środki zapobiegawcze, przy pomocy których, nie zdobywając się, o ile to możliwe, na odwagę, oraz nie narażając życia, udaje się im uniknąć tego niebezpieczeństwa. Jest niezmiernie trudno śledzić te ich wyrafinowane manewry, kręte ścieżki, oraz złapać ich przy tym. I trzeba być dobrym znawcą żydów, aby móc ich zdemaskować. Metody żydowskie, o ile się je przejrzało, są bardzo proste i prymitywne.

Cechuje je podstępna bezczelność, która dlatego jest tak skuteczna, ponieważ przeważnie nikt nie może pojąć, by była w takim stopniu możliwa. Już Schopenhauer powiedział, że żyd jest mistrzem w kłamstwie. Potrafi przekręcić prawdę tak genialnie, występuje przy tym z taką pewnością siebie, że w oponenta potrafi wmówić wręcz coś przeciwnego, niż co odpowiada rzeczywistości, a ten w to wierzy. W języku żydowskim nazywa się to chucba — wyraz, którego na inny język przetłumaczyć nie można, oznacza bowiem coś, co istnieje tylko u żydów — znaczy on tyle co bezdenna, impertynencka, nie do uwierzenia bezczelność i bezwstyd. Zgodnie z tym z tchórza robi się bohatera, a z prawego, pracowitego i dzielnego człowieka — nikczemnego półgłówka albo kołtuna. Grubi, ociekający tłuszczem, pocący się szachraje giełdowi występują jako uszczęśliwiający świat komuniści, a przyzwoitych żołnierzy przyrównuje się do bydła. Czyste życie rodzinne ośmiesza się jako klinikę położniczą, natomiast małżeństwa koleżeńskie sławi się jako najwyższy ideał rozwoju społecznego. Budzące wstręt partactwa, które jako wyraz wszelkiego plugastwa lęgną się w ludzkim mózgu, podaje się za skończone dzieła sztuki, natomiast prawdziwe dzieła sztuki wyszydza się jako kicze. I nie morderca jest winien, lecz zamordowany.

Jest to system oszukiwania mas, który dłużej stosowany paraliżuje duszę oraz władze duchowe całego narodu i dławi wszelkie naturalne próby oporu. Niemcom, przed wystąpieniem narodowego socjalizmu, bezpośrednio groziło to śmiertelne niebezpieczeństwo. Gdyby nie udało się go odwrócić, gdyby naród niemiecki zawczasu, w ostatniej chwili nie opamiętał się, Niemcy byłyby dojrzały do przyjęcia bolszewizmu, tej najgorszej zarazy, jaką żydostwo może zaszczepić innemu narodowi.

Bolszewizm jest także wyrazem żydowskiej chucby. Mające żydowscy doktrynerzy partyjni oraz przebiegli żydowscy kapitaliści zdobywają się na najbezwstydniejszy, jaki tylko jest do pomyślenia, wyczyn, mianowicie opanowują tak zwany proletariat, bezwzględnie rozdmuchując rzeczywistą lub urojoną nędzę socjalną, oraz niedomagania społeczne, i w ten sposób mobilizują walkę klasową, by następnie przy pomocy tego proletariatu zdobyć pełnię władzy żydowskiej nad narodem. Najczystszej krwi plutokracja posługuje się najrdzenniejszym socjalizmem, by zaprowadzić najjaskrawszą dyktaturę pieniądza. Eksperyment ten, już dokonany w Związku Sowieckim, miał być przeniesiony i na inne narody i to przy pomocy rewolucji światowej. Rezultatem byłoby panowanie żydów nad światem.

Rewolucja narodowa socjalistyczna była śmiertelnym ciosem dla tej próby. Gdy kierujące sfery międzynarodowego żydostwa przekonały się, że nie może już być mowy o dalszym komunizowaniu poszczególnych krajów europejskich przy pomocy agitacji, zdecydowano czekać na wielką okazję, jaką miała być nadchodząca wojna, a potem zająć takie stanowisko, by wojna trwała jak najdłużej i by pod jej koniec rzucić się na osłabioną, ociekającą krwią i nieprzytomną Europę i skomunizować ją przy zastosowaniu gwałtu i terroru. Od początku tej wojny taktyka moskiewskiego bolszewizmu miała na uwadze ten cel. Chciano dopiero wtedy interweniować, gdy było zapewnione lekkie zwycięstwo bez żadnego ryzyka, aż do tej chwili miało się wiązać tyle sił niemieckich, by Rzesza nie była zdolna do decydującego uderzenia na Zachodzie celem rychłego zakończenia wojny. Można sobie wyobrazić jaka wściekłość zapanowała na Kremlu, gdy pewnego niedzielnego poranka musiano sobie zdać sprawę ,że Führer zdecydował przeciąć uderzeniem niemieckiego miecza misternie tkaną sieć kłamstwa i intryg".

Charakteryzując dalej metody żydowskich bolszewików w Moskwie oraz żydowskich plutokratów w Londynie oraz Waszyngtonie, przy pomocy których to metod w chwili obecnej próbuje się tumanić oraz uspakajać narody, minister Dr. Goebbels pisze:

„Żydzi w Moskwie np. oświadczają, że zorganizowanie Związku bezbożników, należenie do którego jeszcze poprzedniego dnia w charakterze członka honorowego było najpierwszym i najszczytniejszym obowiązkiem wszystkich kierujących dygnitarzy sowieckich, było błędem organizacyjnym, nadto dodają, że związek ten zostaje rozwiązany. Odtąd na całym obszarze Związku Sowieckiego ma być zapewniona wolność religijna. Lansuje się po świecie komunikaty pełne zakłamania, że w cerkwiach Moskwy znowu odbywają się modły oraz tym podobne matactwa. W Londynie zaś nie mogą się wprawdzie jeszcze zdecydować, by co wieczór grać w radio Międzynarodówkę, ponieważ, jak to Mr. Eden w swoich wywodach misternie podaje, bolszewicy nie są sprzymierzeńcami, a tylko współpracownikami Anglii — Międzynarodówka byłaby w chwili obecnej za mocną pigułką nawet dla narodu brytyjskiego — niemniej pracuje się tam pełną parą, sławi się Stalina, jako wybitnego męża stanu oraz wielkiego polityka społecznego, którego porównać można tylko z Churchillem oraz wyszukuje się różne dowcipne punkty styczne między przesławną demokracją typu moskiewskiego i londyńskiego.

A co najciekawsze: ci „trębacze" z tej i tamtej strony mają ostatecznie rację. Tylko ten bowiem widzi zewnętrzne różnice między nimi, kto się nie zna, fachowiec wie, że są do siebie kubek w kubek podobni. Przede wszystkim są to ci sami żydzi, którzy po obu stronach, jawnie czy też skrycie nadają ton i dużo mówią. Jeśli w Moskwie się modlą, a w Londynie przygotowują się do śpiewania Międzynarodówki, robią tylko to, co zdawien dawna robili. Uprawiają mimikrę. Przystosowują się do chwilowej sytuacji oraz do chwilowego położenia, naturalnie powoli, krok za krokiem, by narody nie stały się podejrzliwe i nie wyczuły o co chodzi. A na Niemcy są szczególnie wściekłe dlatego, że ich zdemaskowały. Wiedzą, że Niemcy ich bacznie obserwują i że się na nich poznały. Żyd bowiem czuje się tylko wtedy bezpieczny, gdy się go nie przejrzało. Jeśli zauważy, że ktoś odgaduje jego matactwa, traci panowanie nad sobą. Dobry znawca żydów stwierdzi to odrazu po jego obelgach i charczących kłótniach oraz jego starozakonnych wybuchach nienawiści".

Wywody swoje Minister Dr. Goebbels kończy następującymi słowami:

„Możnaby powiedzieć, że ta strona, po której stanęli żydzi, właśnie dlatego, że po niej stanęli, już przegrała. Dają oni najpewniejszą gwarancję przyszłej klęski. Mają w sobie i na sobie zarodki rozkładu. W obecnej wojnie chcieli zadać ostatni rozpaczliwy cios narodowosocjalistycznym Niemcom oraz burzącej się Europie. Cios ten spadnie na nich samych. Już dzisiaj słyszymy w duchu grzmiący okrzyk zrozpaczonych i obałamuconych narodów, idący poprzez cały świat: żydzi są winni! Żydzi są winni!

I straszliwy będzie ten wydany na nich wyrok. Niemcy niczym nie potrzebują się do niego przyczynić; przyjdzie on sam, bo przyjść musi.

Tak jak niegdyś pięść budzących się Niemiec zahuczała nad tą niechlubną rasą, tak samo i pięść budzącej się Europy kiedyś na nią spadnie. Wtedy żydom nie pomoże nawet ich mimikria. Będą musieli odkryć przyłbicę. Nadeidzie dzień sądu narodów nad tymi, którzy je kazili.

Bez miłosierdzia i bez litości trzeba będzie zadać im cios. Dopiero po upadku wroga świata Europa będzie miała pokój".

„Postawa Francii wcale nie obchodzi USA"

Ostre odparcie gróźb USA przez francuską prasę

PARYŻ, 6. 8. DNB donosi: Obok sukcesów niemieckich sił zbrojnych na Wschodzie, na czoło zainteresowań dzisiejszej prasy porannej wysuwają się groźby Sumner Wellesa pod adresem Francji. Wszystkie pisma przynoszą na pierwszym miejscu tekst deklaracji Wellesa. „Rząd francuski przeciw groźbom Sumnera Wellesa", taki nagłówek nosi artykuł w „Petit Pariesien", stwierdzający w komentarzu, że dziwne oświadczenia Wellesa zostały najwidoczniej wywołane francusko-japońską umową.

„Oświadczenia te mają na celu bezpośrednie zagrożenie naszych afrykańskich kolonij. Myślano najpierw, że rząd francuski na groźby te odpowie publicznie. Nie uważał on tego jednak za konieczne. Zareagowanie nastąpi w drodze dyplomatycznej przez nasze poselstwo w Waszyngtonie. Rząd USA doskonale wiedział, że tak wyraźnie zajętym stanowiskiem wykracza przeciw zasadom elementarnej przyzwoitości. Sumner Welles popełnia więc umyślny błąd, jeśli z francusko-japońskiej umowy z 29 lipca wyciąga wnioski na przyszłość, a przede wszystkim wysuwa nietrafne porównanie z naszymi afrykańskimi koloniami. Trzeba sobie tylko przypomnieć listę utraconych kolonij, aby zrozumieć, że nasze kolonialne państwo w żadnym wypadku nie otrzymało najboleśniejszych ran ze strony mocarstw osi".

„Sumner Welles atakuje Francję" — oto tytuł artykułu wstępnego „Matin", Stefana Lauzannes, który zauważa, że oświadczenia Wellesa „były głupotą". Są one bezsensowne ponieważ postawa Francji wobec państw trzecich wcale nie obchodzi USA, tak jak polityka USA w stosunku do Meksyku albo Chin — nie obchodzi Francji. Są one głupotą — ponieważ postawa Francji wobec USA jest znaną. Stany Zjednoczone nałożyły areszt na francuskie mienie i okręty, odmówiły ludności francuskiej artykułów pierwszej potrzeby i pozwoliły sobie na zagrożenie francuskich interesów w USA. Trudno przewidzieć, jakie jeszcze wrogie posunięcia możnaby zastosować, chyba wypowiedzenie wojny, a przecież Stany Zjednoczone nie wypowiedziały wojny ani Niemcom, ani Japonii, ani Włochom. Welles oburza się na desant japońskich sił zbrojnych w Indochinach, który nastąpił w porozumieniu z Francją. Ale Francja nie chciała w sposób krwawy dać się wprowadzić w błąd w Indochinach, tak jak to miało miejsce w Syrii. Oświadczenie Wellesa podaje pismo pod tytułem: „Bezwstydne słowa podsekretarza stanu są dowodem całkowitej nieznajomości europejskiej sytuacji". „Oeuvre" pisze pod sensacyjnym tytułem: „Czego chcą Stany Zjednoczone? Sumner Welles grozi w sposób niesłychany Francji i jej koloniom". Groźbę tę omawia pismo na pierwszym miejscu, pisząc: „Oświadczenia Sumner Wellesa nie można czytać bez zdziwienia. Znowu stwarza się pozór, który ma przed światem usprawiedliwić nowe angielskie ataki na nasze kolonie".

„Oświadczenia Wellesa polegają na kłamstwie. Angielski atak na Syrię tłumaczy on naruszeniem syryjskiej integralności przez Niemców i Włochów, co sami Anglicy uznali za kłamstwo. Jeśli USA chcą nas ostrzec przed hegemonią mocarstw, które swoje panowanie nad światem rozszerzają gwałtem i groźbą, to dzieje się to jedynie dla wzmocnienia panowania północno-amerykańskiego. Dlatego jest rzeczą konieczną, aby po francusko-japońskiej umowie doszły do skutku inne umowy, dotyczące Afryki, gdyż wtedy będziemy pewni zabezpieczenia naszej przewagi.

Pismo „France au Travail" publikuje artykuł p. t.: „Waszyngton usiłuje wywrzeć na Francję niesłychany nacisk" i pisze: „W związku z dojściem do skutku umowy w sprawie Indochin, północno-amerykański podsekretarz stanu w sposób zuchwały udziela nam pouczeń. Jego oświadczenia są dowodem jego „mala fides". Powiada on, żeśmy terytorium Syrii oddali do dyspozycji mocarstw osi celem atakowania Anglii". Pismo wykazuje głupotę tych twierdzeń i pisze: „Kolonie francuskie powstały dzięki męstwu naszych ludzi. One są Francją".

—oOo—

Odznaczenie Żelaznym Krzyżem rumuńskiego Szefa Państwa Generała Antonescu

Z Głównej Kwatery Führera, 6. 8. DNB donosi:

Z okazji oswobodzenia Besarabii od bolszewickiego przymusowego panowania, Führer i Naczelny Dowódca Sił Zbrojnych odznaczył rumuńskiego Szefa Państwa i Naczelnego Dowódcę wojsk niemieckich i rumuńskich, Generała Antonescu Żelaznym Krzyżem.

W ten sposób uczcił Führer wspólne, w ramach działań na Wschodzie, ważne osiągnięcia broni pod nieustraszonym, dzielnym dowództwem Generała Antonescu.

Führer udzielił tego odznaczenia osobiście dzisiaj na południowym froncie wschodniego teatru wojny.

800 klm po piętach wroga

Niemieckie dywizje piechoty dotrzymują kroku czołgom

5. 8. DNB donosi: Przy ogromnym poszerzeniu linii frontu na Wschodzie i przy olbrzymich odległościach, które nasze oddziały przebyły, albo jeszcze będą musiały przebyć, wyczyny poszczególnych części oddziałów i sukcesy poszczególnych dni walk wydają się pozornie niewielkie. Z minionych wypraw tej wojny przyzwyczailiśmy się do tego, by komunikat Sił Zbrojnych stale podawał nazwy osiągniętych i zdobytych miast i rzek, pozwalające na mapie dokładnie śledzić przebieg bitew.

O przebiegu walk na Wschodzie nie będzie można zatknąć żadnych chorągiewek na mapie, bowiem tylko niekiedy można wymienić znane miasta. A pomiędzy nimi są dnie i noce najcięższych walk w takich okolicach i dokoła takich miejscowości, których my nie podajemy w swoich komunikatach, ponieważ ich nikt u nas w kraju nie zna i rzadko kto będzie w stanie je wymówić. Ten kraj z jego bezkresnymi dalami spowodował, że gigantyczny pochód naprzód wojsk przybierał pozornie małe rozmiary.

Podajemy jednak i tutaj cyfry, które dadzą nam obraz osiągnięć naszych żołnierzy.

800 klm. przedzierali się piechurzy przez piasek i bagna, gęste lasy i bezkresne pola. Na tej drodze trzeba było stoczyć ciężkie i krwawe boje, a wielkimi jej etapami są: przedarcie się przez sowieckie umocnienia nad Bugiem, walki w Puszczy Białowieskiej, bitwy pod Mińskiem i Białymstokiem oraz rozbicie linii Stalina.

800 klm. zaprzężone w konie kolumny ryły się przez piaski i upał, bagna i błota. Trzeba było ograniczyć się do najkrótszego wypoczynku i codziennie odbyć bardzo ciężkie marsze. Człowiek i zwierzę cierpiały z pragnienia: na tych rozległych obszarach piaskowych pod piekącym słońcem trzeba było ciągnąć i popychać, często wspólnie, ciężkie wozy przez grząski ,sypki piasek. Żołnierze sypiali na koźle, a konie padały często w swojej uprzęży, nie mogąc już dalej ciągnąć ciężkich armat, lub tych olbrzymich wozów wojskowych.

800 klm. piechotą po piętach wroga. Związane z tym osiągnięcia tylko ten może należycie ocenić, kto sam przeżył podobne tarapaty. To kosztowało nas dużo krwi i potu, a każdy kilometr drogi usypany został tysiącem przekleństw, gdy każdy kamyczek odczuwało się przez grube zelówki ciężkich butów, gdy słońce garbowało skórę twarzy na podeszwę, albo palące pragnienie wysuszało gardło. Jednak dywizja ta, a z nią także dywizja sąsiednia tej armii — zawsze była gotowa tam, gdzie ją użyto i zawsze gotowa do walki.

Obecnie znajdujemy się na płd.-wsch. od Smoleńska. Przed nami i na lewo nasze pułki są w walce i muszą utrzymać szeroki odcinek. Oddziały sowieckie usiłowały raz po raz przebić się w kierunku północy, lecz próby te pierzchły wobec naszej obrony i nie są już prowadzone z należytym rozmachem i zapałem.

Po stronie przeciwnika walczy tu obecnie już wiele jednostek, złożonych z rozbitych i rozpędzonych na cztery strony świata oddziałów innych sowieckich pułków. Zdążyli oni już poznać niemieckich żołnierzy, a powstrzymują ich od dezercji jedynie groźby własnych politruków. Obok nich znajdują się części t. zw. dywizyj proletariackich, utworzonych z ochotników z musu w Moskwie i innych większych miastach.

Nasze bataliony przed godziną wstąpiły do walki. Po płaskim terenie smagają kule z karabinów maszynowych i karabinów piechoty, głucho huczą działa i, nieznośnie gwiżdżąc, lecą granaty na tamtą stronę, ale też i nieprzyjacielska artyleria nie milczy.

Także i na innych odcinkach frontu idzie gwałtowna walka. Wszędzie napotykają nasze oddziały na ustawiczny silny opór nieprzyjaciela. Chodzi tu o ważne sieci i węzłowe punkty kolei żelaznych, a tam dalej posuwają się na wschód klinem nasi żołnierze. Nieprzyjaciel ponosi w ucieczce straty w ludziach i sprzęcie wojennym. Nic mu to nie pomaga, że od kilku dni wprowadza znowu do akcji wzmocnioną ilość swej broni powietrznej i próbuje zniszczyć bombami szlaki naszych posiłków i drogi marszu naprzód. Straty, jakie przy takim nalocie musi ponosić, nie równają się z rezultatami.

Wszędzie idzie się naprzód. Lecz na dużych mapach, które pokazują całą szerokość niemieckiego frontu, chorągiewki można przesunąć naprzód tylko o milimetry. Tej wojny nie można mierzyć calówką. Inne miary muszą zastąpić jej miejsce.

Ob fla.

Zniszczenie składów z uzupełnieniami materiałów dla wojska oraz pociągów transportowych

BERLIN, 5. VIII. DNB donosi:

Na froncie północnym grupy niemieckich samolotów wojskowych w dalszym ciągu atakowały sowieckie składy zaopatrzeń oraz drogi komunikacyjne. Zniszczono bombami kilka składów z uzupełnieniami materiałów dla wojska oraz pociągów transportowych; liczne drogi i linie kolejowe po uszkodzeniu ich celnymi strzałami stały się niezdatne do użytku.

Zaciąg niemieckiej młodzieży akademickiej do pracy w przemyśle uzbrojeniowym

BERLIN. Z rozpoczęciem wakacji w niemieckich uniwersytetach i szkołach specjalnych, rozpoczął się olbrzymi zaciąg studentów i wszystkich studentek, znajdujących się jeszcze w kraju, do prac w przemyśle uzbrojeniowym. Kierownictwo akademików Rzeszy skierowało 10.000 studentów i studentek do prac w fabrykach uzbrojenia.

Żyd Majski członek honorowy związku bezbożników, ma zaszczyt zakomunikować...

SZTOKHOLM, 5. VIII. DNB donosi:

Ambasador sowiecki w Wielkiej Brytanii, żyd Majski, zapowiedział — jak podaje „Svenska Morgenbladet" według londyńskiego komunikatu — że wkrótce ogłoszone będzie oficjalne moskiewskie zarządzenie o... wolności religii.

Żyd Majski, członek honorowy bolszewickiego związku bezbożników, dał te obietnicę żydowskiej delegacji, która zwróciła się do niego z zapytaniem o prawa wyznaniowe Żydów w Związku Sowieckim.

Sądzimy, że z powodu tej uszczęśliwiającej wiadomości, arcybiskup Centerbury będzie miał sposobność wyprodukowania nowej serii modłów.

Martyrologia elity umysłowej Wilna

Od więzienia do więzienia

Co przeszli wywiezieni w roku 1939 wieźniowie wileńscy

(Dokończenie)

Tajemnica mińskiego „podwału"

W „podwale" więzienia mińskiego znajdują się ciekawe urządzenia, służące katom NKWD do wymuszania zeznań więźniów. Teraz, gdy więzienie to dostępne jest dla wszystkich, ludzie spokojnie przychodzą zwiedzać te ponure kazamaty. Władze niemieckie otwarły podwoje, by pokazać ludności jak rządzili Rosją przez lat przeszło 20 panowie w czerwonych otokach na niebieskich czapkach. Ale wtedy, kilka miesięcy temu, nie było to wcale tak ciekawe, a kto zetknął się twarzą w twarz z tymi tajemniczymi lochami, musiał przeżywać ciężkie godziny.

Po buncie głodowym, zastosowanej jako protest przeciwko nieludzkiemu traktowaniu ze strony zarządu więzienia, który w celi niewiększej jak zwyczajny pokój mieszkalny zgromadził przeszło 100 więźniów, — władze więzienne rozpoczęły uporczywe śledztwo, które miało na celu wykazać, że był to niesłychanie groźny dla całości Związku Sowieckiego bunt, zorganizowany przez więźniów politycznych. Raporty o tym wypadku, skierowane do Moskwy drogą radiową wyolbrzymiły przestępstwo do granic monstrualnych. Z Moskwy z samego centrum NKWD przybyła specjalna komisja z osławionym Pawłowem na czele.

Zaczęły się badania. Znów noce były pełne niespokojnych przerywanych snów. Znowu powtarzała się starowilejska historia, tylko w tempie przyspieszonym i podniesionym do większej potęgi. Badającym zależało na tym, by za wszelką cenę wydobyć z badanych zeznania. Uciekano się do najrozmaitszych sztuczek. Najprymitywniejsza z nich była prowokacja. Wsadzano do celi badanego delikwenta jakiegoś osobnika, który z miejsca zaczynał zarzekać na władze sowieckie, na nieludzkie obchodzenie się z więźniami itp. Zwykle też taki osobnik podkreślał, że jest niewinną ofiarą splotu poszlak, i mimo tego został skazany na karę śmierci. Zwykle jednak więźniowie poznawali się na farbowanych lisach i osadzali wylewnego jegomościa na miejscu jednym zdaniem:

— Paszoł won! Prowokator!

Jak było z Bortkiewiczem?

Razem z adw. Łuczywkiem w jednej celi posadzono także oskarżonego o kierowanie głodówką urzędnika Banku Ziemskiego w Wilnie p. Bortkiewicza. Wzywano go co noc na badanie. Czasem trzy, cztery razy w ciągu nocy zrywano z posłania i ciągano po kurytarzach do pokoju badań, który leżał nieco wyżej na pierwszym piętrze „podwału". Dochodziło tam światło dzienne przez małe zakratowane okienka. Niżej był tylko półmork, nawet w te dnie, najdłuższe i najpiękniejsze dnie lata. A poniżej tego poziomu na drugim piętrze podziemnym światło nigdy nie zaglądało. Ludzie tam żyli w maleńkich pojedyńczych, wyjątkowo podwójnych celach, jak ślepi. Oszczędnościowe lampki pod sufitem mżyły kaprawym światłem. Po tygodniu badań obu więźniów przeniesiono do celi na drugim piętrze „podwału". Gdy przechodzili kurytarzem Bortkiewicz, niegdyś mężczyzna w pełni sił, słaniał się na nogach. Tam też na drugie piętro przenieśli wszystkich badanych w związku z okropnym „spiskiem", podpolną organizacją, stworzoną w celu szkolenia światowej rewolucji" — jak brzmiały oskarżenia komisji.

A komisji tej śpieszyło się ogromnie. Nie mogąc wydobyć żadnych zeznań wzięto się do więźniów starym sposobem. Podobno z Moskwy szły w tej sprawie polecenia szybkiego zlikwidowania.

Bortkiewicza wzięto pewnej nocy na badanie. Niewiadomo co zeznawał, ale zeznania te musiały nie iść po myśli śledczych, gdyż specjalnie pastwili [illegible] nad oskarżonymi. Gdy Bortkiewicza, który z osłabienia iść nie mógł, [illegible]trzymywali dwaj więźniowie, pod[illegible] do nich Pawłow i gdy już byli [illegible] trzecim czy czwartym schodzie z całej siły kopnął rzekomego przewodniczącego „spisku" w twarz, tak, że zwalił się po schodach w dół, bijąc głową o żelbetonowe stopnie.

Tragiczne to były dnie. Wrzesień na dworze ciepłymi strugami słońca złocił liście drzew, najpiękniejsza złocista jesień w całej krasie panoszyła się na świecie. Z okien pokoju badań można było zobaczyć jakiś wyimek lasu, kilka drzew, wybuchających fontanną złota — a tu w lochu czysta ciemność podziemia, a tu w lochu tylko jęki ludzi badanych. W tych dniach badanych przynoszono stale na noszach z palcami powykręcanymi, z poopalonymi nogami, z połamanym jednym czy drugim żebrem. Dr. Paszkiewicz z Grodna, razem z wileńskim znakomitym chirurgiem dr. Małofiejewym opatrywali tych skatowanych ludzi, często narażając się osobiście na szykany ze strony zarządu więzienia.

Nowe wyroki

Śledztwo, które trwało przez dłuższy czas, zostało nagle w sposób tajemniczy zakończone raptownie, widocznie na rozkaz Moskwy. Komisja z Pawłowem na czele widocznie potrzebna była do badania jakiegoś nowego spisku czy „organizacji antyrewolucyjnej" na innym terenie. Nie mniej jednak wyroki zostały podpisane i to zaocznie. Nikt, żaden z więźniów nie oglądał na oczy komedii sądu, ale kazano im tylko podpisywać jakieś papiery i w rezultacie odczytywano wyrok. Do dotychczasowych wyroków przybyły więc nowe.

Mieczysław Ambrożewicz w tym czasie badany, robił wariata w sposób tak umiejętny, że nawet najbardziej wypróbowanych katów NKWD potrafił wielokrotnie wyprowadzić w pole. Gadał trzy po trzy, zupełnie od rzeczy, tak, że ostatecznie dali mu spokój. Zamknięto go tylko w szpitalu więziennym, a że nie był szkodliwy dla otoczenia, więc dodano go do pomocy felczerowi więziennemu, by opiekował się rannymi i chorymi.

Każdemu prawie więźniowi, siedzącemu w celach 146 i 147 dodano po kilka lat ciężkich robót. Łuczywek, Bortkiewicz, Jankowski, Puciato, Wilczyński, dr. Paszkiewicz z Grodna, Bielawski z Mołodeczna, Sakowicz Antoni, Strumiłło Wacław, Darczyński Jerzy, wszyscy z Łomży, otrzymali po 8 dodatkowych lat więzienia.

Poseł Wędziagolski i Jerzy Dąbrowski żyją

Pracując w szpitalu mógł Ambrożewicz spotykać się z chorymi więźniami i informować o ich losie. Niejednokrotnie nawet bywał łącznikiem między szpitalem a więzieniem, szczególnie gdy trzeba było kogoś przenieść do szpitala. Obawiał się tylko kierownika szpitala, żyda dr. Sapożnikowa, który miał ścisły kontakt z NKWD i był więcej funkcjonariuszem tej instytucji, niż lekarzem. Niejednokrotnie, gdy przynoszono z „podwału" nieludzko skatowanego więźnia — doktor sam osobiście go badał. Była to czysta komedia. Zwykle jednak, gdy więzień nie miał już dalszych sił na wytrwanie, dr. Sapożnikow po porozumieniu się telefonicznym z zarządem NKWD przystępywał do zastrzyku, po którym w ciągu godziny chory umierał. Nie bawiono się w takim wypadku w żadne ceremonie pogrzebowe. Najczęściej oddawano trupa (o ile naturalnie nie miał zbyt wielu żeber poprzetrącanych, lub innych zbyt wyraźnych obrażeń) do prosektorium czy muzeum anatomicznego Uniwersytetu Mińskiego.

W drugiej połowie września 1940 r. do więzienia mińskiego przywieziono z Kowna aresztowanego tam w dość tajemniczych okolicznościach płk. Jerzego Dąbrowskiego. Osadzono go najpierw w celi pojedyńczej, oznaczonej numerem 234, a po kilku tygodniach przeprowadzono do „podwału". zachowując przy tym zawsze wszelkie środki ostrożności, jakby w obawie, by więzień nie chciał uciekać. Ale pułkownik nigdy chyba nie był dalszy od tych zamiarów. Zresztą cierpiał wówczas na zastarzały reumatyzm, pozostałość widocznie z czasów niewygód i podchodów zagończych na tyłach czerwonych watah bolszewickich, drżących ze strachu na wspomnienie nazwiska największego z zagończyków.

Po kilku tygodniach w nadzwyczaj burzliwą noc wrześniową przyniesiono Jerzego Dąbrowskiego na noszach do szpitala. Nie można go było poznać. Te kilka tygodni wycisnęły piętno na zmęczonej twarzy. Natychmiast dr. Małofiejew, który pracował w więziennym szpitalu zabrał się do opatrywania leżącego bez ruchu. Przy badaniu kręgosłupa ranny wydał głęboki jęk. Okazało się, że Dąbrowskiego zrzucili ze schodów do głębi „podwału", przy czym nadwyrężono mu kręgosłup. Leżał całymi dniami w łóżku nie mogąc się poruszyć. Obie nogi, szczególnie prawa były niemal nieruchome. Zastosowano masaże, skądś z zewnątrz dr. Małafiejew wygrzebał wałek do elektrycznych masaży i powoli płk. Jerzy Dąbrowski wracał do zdrowia. W ostatnich czasach polepszył mu się nawet humor i nieraz żartem mówił, że gdyby można było, to choć na konia nie wsiądzie, ale przywiązać się do niego każe i tak pojedzie na wojnę z bolszewikami.

Towarzyszem jego, leżącym na sąsiednim łóżku był poseł Bronisław Wędziagolski. W czasie badania w sprawie buntu trzymał się wspaniale, budził swą postawą, energią i śmiałością podziw wśród funkcjonariuszów NKWD, ale potem wyszło na jaw, ile to kosztowało siły woli i zaparcia, by innych podnosić na duchu. Gdy po śledztwie przyniesiono go w gorączce do szpitala okazało się, że całe plecy miał sine od uderzeń pałkami gumowymi, a ręce w przegubach opuchnięte od systematycznego wykręcania. Stosowano wobec niego także metody wielogodzinnego badania. Wytrzymał raz 15-godzinne badanie. Dali mu spokój, ale tylko przez trzy godziny. I znów 21 godzin te same bez końca pytania, w różnym porządku i odpowiedzi logiczne lub stereotypowe:

—Nic w tej sprawie nie wiem... i powiedzieć nie mogę...

— Dlaczego?

— Już wam raz mówiłem, że nie wiem...

Jest taka beznadziejna piła o czapli, która chodziła po zielonej desce. Pamiętacie ją jeszcze z czasów dzieciństwa? Gdy dzieci chciały starszym dokuczyć, to kazały sobie bez końca powtarzać, to ciągłe piłowanie jednego obrazu. A tu tak samo przez dwadzieścia i więcej godzin!

Chorzy grali w warcaby, zrobione przez jednego z więźniów z chleba. Gdy wysechł stał się świetną rozrywką w monotonii szpitalnego pobytu, tym więcej, że obaj chorzy nie mogli się ruszać. P. Wędziagolski w dniu 17 maja 1941 r. odjechał do Moskwy.

Ci, co odeszli

W czasie pobytu w więzieniach białostockim, starowilejskim i mińskim wielu więźniów spośród wywiezionych z Wilna zmarło po szpitalach więziennych. Otworzył tę smutną listę adw. Jamontt, chory od dłuższego czasu na anginę pectoris. Nie wytrzymał trudów przejazdu. Z tej partii w której znajdował się Ambrożewicz, zmarli: dr. Bubicj oraz lekarze znani w Wilnie, dr. Dembiński i dr. Wasilewski, ten ostatni w Mińsku, w czasie badania w sprawie „spisku". Także w Mińsku dnia 13 maja 1941 r. w więziennym szpitalu zmarł wskutek przeżyć sędzia Dowgiałło. Magister praw Zygmunt Kazuro zmarł w Mińsku w dniu 10 stycznia 1941 r. Urzędnik banku Sakowicz Włodzimierz w połowie lutego rb. w Mińsku. Zawadzki Stanisław w Mińsku w marcu rb. na gruźlicę kości, która się rozwinęła pod wpływem badań w „podwale".

Los innych wywiezionych

Wśród wywiezionych i więzionych wilnian z jego i innych partii Ambrożewicz przypomina sobie wielu ludzi. Adw. Łuczywek, po nieludzkich męczarniach szybko wrócił do zdrowia i został wywieziony z transportem więźniów w stronę Moskwy w marcu rb. W tym transporcie znajdowali się również pp. Abramowicz, Ladowski, Jankowski, Maculewicz, Grodzicki, Wilczyński, adw. Bagiński. Prezydent Maleszewski już w sierpniu 1940 r. został przewieziony z więzienia mińskiego do więzienia czerwieńskiego, gdzie miał odsiadywać 10 lat ciężkiego więzienia. Ostatnio podobno wywieziono go do więzienia w Smoleńsku.

P. Jan Piłsudski zaraz po wyroku skazującym go na 10 lat ciężkiego więzienia wywieziony został z partią więźniów ze Starej Wilejki w kierunku Połocka. W partii tej znajdowali się również pp. Bielawski, Jakowicki, Kadenacy; dziennikarze: Sztundis i Kossowski, oraz pp.: Ostrowski, Daszkiewicz, Iżycki, Cywiński, Wojtkiewicz, Stankiewicz, Janiszewski, Banaszewicz.

Wyzwolenie

Ambrożewicz przez kilkanaście miesięcy pobytu w więzieniu mińskim przechodził przez ręce coraz innych lekarzy i komisyj lekarskich. W miarę jak wzrastała nostalgia za Wilnem udawał co raz wytrwalej stuprocentowego wariata, który od czasu do czasu miewa ostre ataki szału. Ubierano go wtedy w kaftan bezpieczeństwa, względnie kocem więziennym krępowano ręce i nogi i tak rzucano na żelbetonową posadzkę, wychodząc widocznie z założenia, że to najlepszy środek na atak nerwowy. Wreszcie jakaś komisja (coś szósta z rzędu) postanowiła odesłać wariata do domu. Niech się nim opiekuje rodzina i miasto.

Na trzy dni przed wybuchem wojny dotarł Abrożewicz do Wilna, gdzie doczekał się przyjścia wojsk niemieckich i pogromu sowieckiego. Natychmiast po przeczytaniu pierwszego numeru naszego pisma postanowił zjawić się w redakcji, by opowiedzieć swe liczne przeżycia, które również były przeżyciami wielu znanych w Wilnie przed wojną ludzi.

Plan okrążenia Japonii

TOKIO, 4.8. DNB (obsługa wschodnioazjatycka) donosi:

Omawiając plany Anglii oraz Stanów Zjednoczonych okrążenia Japonii, „Tokio Asahi Schinbum" daje wyraz swemu przekonaniu, że nie ma już nadziei na dyplomatyczne porozumienie się między tymi państwami. Japonia bowiem dąży do stworzenia nowego porządku w Azji Wschodniej, zaś Anglia oraz Stany Zjednoczone obstają za utrzymaniem sytuacji dotychczasowej.

Przedstawiciel „Joniury Schimbum" rozwija zamiary Anglii i Stanów Zjednoczonych bardziej szczegółowo; mówi, pomijając wciągnięcie do akcji Czukingu oraz Moskwy, o budowie licznych lotnisk angielsko-amerykańskich w południowo-zachodnich Chinach o wysłaniu samolotów oraz brytyjskich, północno amerykańskich i sowieckich lotników, o przyśpieszonej budowie kolei, łączącej Syberię i Lanczau; nadto Ameryka ma w brytyjsko-angielskiej prowincji Bengali wybudować wielkie lotnisko.

—o—

Były ukraiński minister opisuje bolszewickie okropności

PARYŻ, 6. 8. DNB donosi: „Matin" publikuje artykuł będącego na emigracji w Paryżu, byłego ukraińskiego ministra, Szumickiego, w którym opisuje on grozą przejmujące bolszewickie wyczyny na Ukrainie. Pisze on przede wszystkim o katuszach, jakie znosili Ukraińcy w sowieckich więzieniach, jeśli nie mogli wykonywać obowiązującej przymusowej pracy, której oczywiście z powodu nędznego odżywiania nigdy nie byli w stanie wypełnić. Przy robotach drogowych na wyspie Sołówki w r. 1929 z ogólnej liczby 29.000, zmarło w ciągu jednej zimy 20.000 ludzi. W roku 1937 w więzieniach, w których szerzyły się też różne epidemie, w jednym miesięcznym obrachunku naliczono następujące wypadki śmierci: 1.200 wskutek choroby, 400 wskutek znęcania się, 300 na podstawie wyroków śmierci.

Chaos w transporcie Sowietów

BERLIN, 4.8. DNB donosi: Wypowiedzi wziętego przez wojska niemieckie na wschodnim froncie generała, dowodzącego bolszewickim korpusem, wykazały, że trudności transportowe, na które napotykają rozbite armie sowieckie, zwiększają się bardzo poważnie. Bolszewicy są zmuszeni do jak największego wysiłku, aby móc dostarczyć na front przynajmniej małe transporty z żywnością, amunicją i benzyną.

Jeśli pewna moskiewska misja twierdzi, że teatralna trupa z Moskwy odjechała 2.8. do Smoleńska, aby tam grać przed wojskiem, to serdecznie zapraszamy ją na gościnny występ do Smoleńska, który od 16 lipca znajduje się całkowicie w rękach niemieckich, dla odegrania sztuki przed wziętymi do niewoli bolszewikami.

—o—

Nie wyszkolone sowieckie dywizje na froncie

BERLIN. 5. VIII. DNB donosi:

Na środkowym odcinku frontu natknęły się niemieckie oddziały na sowiecką dywizję, składającą się z pośpiesznie zaciągniętych i niewyszkolonych ludzi. Dywizję wystawiono zaledwie przed kilku dniami. Większa część żołnierzy nie miała najmniejszego pojęcia o operowaniu mechaniczną bronią. Na podstawie wypowiedzi jeńców stwierdzono, że wielu sowieckich żołnierzy, przydzielonych do obsługi dział i karabinów maszynowych, nigdy przedtym broni takiej nie widziało. Sowieckie to wojsko, walczące pod groźbą żydowskich komisarzy, zostało w walkach wręcz całkowicie zniszczone.

BERLIN, 6. 8. DNB donosi: Posuwające się naprzód niemieckie wojska natknęły się na dwa sowieckie pułki, znajdujące się na wschód od okrążonej grupy bolszewickich oddziałów. Oba te pułki w ostatniej chwili wymknęły się z otaczającego pierścienia i w szybkiej ucieczce na wschód, szukały ratunku przed zniszczeniem. Niemieccy żołnierze dopadli pułków sowieckich, które w międzyczasie zostały bez dowództwa i po zaciętej walce rozbili je.

Jeden z sowieckich korpusów kawaleryjskich, który na pewnym odcinku wschodniego frontu próbował bezskutecznie przerwać połączenia na tyłach niemieckiej armii, został 5 sierpnia zaatakowany przez oddziały niemieckie. Niemieckie wojska rozbiły korpus oraz otoczyły poszczególne jego grupy. Kawaleria sowiecka poniosła przy tym ciężkie straty.

Na północnym odcinku frontu, jedna z niemieckich dywizyj piechoty odparła 5 sierpnia z ciężkimi stratami dla wroga, kilka następujących jeden po drugim sowieckich ataków, wspieranych przez liczne czołgi. Pole walki usiane było trupami sowieckich żołnierzy; wzięto do niewoli 1000 jeńców. Zniszczono wielką ilość broni oraz kilkanaście czołgów sowieckich. Do rąk niemieckich wpadła obsługa 6 sowieckich czołgów wraz z nienaruszonymi maszynami.

Turcja a „sfera podziału"

6. 8. DNB donosi: Czołowy artykuł londyńskiej gazety „Times", oddający całą Europę Wschodnią bolszewikom, jako sferę ich zainteresowań, wywołał w Turcji duże poruszenie i najostrzejszy protest. Prasa turecka zwraca się obecnie bardzo energicznie przeciw planom wyjawionym przez „Times". Wskazuje się na to, że Turcja powinna swoje interesy podporządkować interesom Związku Sowieckiego. Znany turecki dziennikarz, Jaltschin, napiętnował w gazecie „Yeni Sabah" dążenia angielskiej polityki zagranicznej. „Vakit" mówi o nieszczęsnej tajnej entencie między Wielką Brytanią a UDSSR, która miała dojść do skutku kosztem Turcji. „Tan" pisze podobnie.

Koła brytyjskie w Turcji obawiają się poważnych skutków tego zagniewania się z powodu artykułu „Times" i usiłują pomniejszyć jego znaczenie wszelkimi środkami. W związku z tym pozostaje wizyta brytyjskiego ambasadora w Ankarze Knatschbull-Hughessena, złożona we wtorek tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych, w czasie której starał się dać uspakajające zapewnienia.

A PROPOS

Aktualne przysłowia

„Co się odwlecze, to nie uciecze" — pocieszał się krasnoarmiejec, któremu nie udało się dostać do niewoli w pierwszym dniu wojny.

„Dolać oliwy do ognia" — rozkazał „bohater" z NKWD swoim żołnierzom, podpalającym przed ucieczką bezbronne wsie i miasta.

„Żyć bez was nie mogę" — naigrawał się z więźniów — ewakuowanych pośpiesznie na wschód — naczelnik sowieckiego więzienia, strzelając do tych, którzy opadłszy z sił, nie mogli wejść do wagonów.

„Ziarnko do ziarnka — zbierze się miarka", szepnął poczciwie pewien intendent armii sowieckiej, sprzedając po cenie „jak od złodzieja" transporty żywności przeznaczone dla frontu.

Kajtuś

Walka ze spekulacją

W celu zwalczenia spekulacji, która poczęła rozszerzać się w naszym kraju, komitet m. Wilna i okręgu w porozumieniu z miejscowymi organami władz wojskowych, ustalił stałe ceny na produkty rolne i artykuły przemysłowe. Ustalone ceny były ogłoszone dn. 14 lipca 1941 roku w miejscowej prasie oraz przez radio.

Pobieranie wyższych cen za zboże, produkty mleczne, jarzyny i inne artykuły, a także za wyroby przemysłowe jest surowo zakazane. Nie dozwolone podnoszenie cen uważane będzie za spekulację, za którą winni karani będą z całą bezwzględnością przez organy władzy wojskowej".

Mimo to jednak niektóre produkty rolne sprzedaje się nie przestrzegając ustalonych cen, pobiera się za nie znacznie drożej, nieraz podwójnie, a nawet potrójnie. Przykładem mogą być ceny jarzyn, jagód i innych produktów żywnościowych w Wilnie.

W związku z tym podajemy niżej ustalony cennik na produkty rolne i uprzedzamy rolników, że cennik ten należy bezwzględnie przestrzegać, gdyż w przeciwnym wypadku rolnicy narazić się mogą na wielkie kary, jakie niejednego już spotkały.

Za produkty rolne ustalone są następujące ceny za 100 kg.:

Żyto — 60.00 rb., pszenica — 80.00 rb., jęczmień — 60.00 rb., owies — 60.00 rb., groch — 100.00 rb., ziemniaki — 20.00 rb., gryka — 60.00 rb., za 1 kg.: chleb razowy żytni — 0.45 rb., mąka żytnia — 0.53 rb., kasza — 1.20—1.80 rb., za 1 ltr.: mleko — 1.00—1.20 rb., za 1 kg.: masło — 15.00 rb., jaja za sztukę — 0.40—0.50 rb., za ltr.: śmietany — 7.00 rb., śmietanki słodkiej — 5.50 rb., za 1 kg.: twaróg — 7.30 rb., słonina — 4.50—5.00 rb., ryba świeża — 3.00—5.00 rb., miód naturalny — 13.00 rb., truskawki — 4.00—6.00 rb., jabłka — 2.30 rb., marchew — 0.60 rb., rzodkiewka za 10 szt. — 0.60—1.00 rb., drzewo opałowe różne — I gat. za 1 m. sześc. — 34.50—39.50 rb., drzewo opałowe różne II gat. za 1 m. sześc. — 31.50—39.90 rb.

Cen tych należy bezwzględnie przestrzegać. Zostały one ustalone mając na względzie normalne i harmonijne życie. Rolnicy powinni pamiętać, że w chwili obecnej troszczyć się należy nie tylko o dobro własne, lecz również o interes całego kraju. Należy pamiętać, że praca miasta i wsi oraz ich produkcja musi się opierać na ścisłej wzajemnej współpracy, która potrzebna jest zwłaszcza teraz, przy odbudowie i reorganizacji życia naszego kraju. Jak wieś nie może się obejść bez wyrobów przemysłowych i innych rzeczy wytwarzanych w mieście, tak miasto nie może się obejść bez produktów rolnych, które wieś powinna miastu dostarczyć po ustalonych cenach, w normalnym trybie, jak to było poprzednio.

Jest całkiem zrozumiałe, że pracownik, pracujący w mieście, nie na rzecz własną, lecz dla dobra całego kraju, nie będzie mógł utrzymać się o ile pensję otrzymywać będzie według norm ustalonych przez władzę w myśl ogłoszonych cen produktów żywnościowych, a tymczasem produkty te sprzedawane będą dwukrotnie lub trzykrotnie drożej.

Dlatego też, dla zapewnienia normalnego życia, należy walczyć ze spekulacją z całą bezwzględnością prawa wojennego. Jest rzeczą niedopuszczalną, by jedna część ludności przy pomocy spekulacji wzbogacała się kosztem innej części. Podczas gdy inni giną za sprawę idei wolności, bezpieczeństwa i pokoju, niesumienne żerowanie w tym momencie sposobami spekulacji i wyzyskiwanie innych jest więcej niż przestępstwem.

Za nieprzestrzeganie ustalonych cen ukarano już szereg rolników z całą bezwzględnością prawa stanu wojennego. W przyszłości również podlegać będą karze wszelkie próby spekulacji, pobierania cen wyższych niż są ustalone, lub usiłowania dokonywania zamiany, t. j. żądając za produkty rolne wyrobów przemysłowych lub innych cennych rzeczy.

Rolnicy muszą o tym dobrze pamiętać i bezwzględnie stosować się do ustalonych cen. (Elta).

Niemieckie Władze Cywilne Okręgu Wileńskiego

Ogłoszenie nr. 1

1) Na podstawie odezwy Komisarza Generalnego Dr. von Renteln z dnia 28. VII. 1941 r. zostałem Komisarzem Okręgu Wileńskiego.

2) Okręg Wileński obejmuje narazie następujące powiaty: 1. Powiat wileński, 2. Powiat trocki, 3. Powiat olicki, 4. Powiat święciański.

3 Urząd Komisarza Okręgu Wileńskiego znajduje się w Wilnie, ul. Gedymina 3.

Komisarz Okr. Wileńskiego
WULFF
Bereitschaftsführer

Wilno, dn. 5 sierpnia 1941 r.

—ooo—

O ujednostajnienie cennika w sklepach i zakładach wileńskich

Na porządku dziennym są uzasadnione skargi czytelników na niejednakowe ceny w różnych sklepach „Ruty" na towary spożywcze, aczkolwiek poszczególne przedsiębiorstwa towaru we własnym zakresie nie zakupują, lecz otrzymują go z jednej wspólnej centrali zaopatrywania.

Niemniejsza rozbieżność cennika panuje i w przedsiębiorstwach gastronomicznych. Dla przykładu: szklanka herbaty w barze Valgisu przy Gedimino g-ve (b. cukiernia Dormana) kosztuje z usługą kop. 25, w cukierni „Rudnicki" przy Gedimino g-ve Nr 1 za tą samą szklankę trzeba zapłacić 35 kop., jeżeli zaś komu przyjdzie chętka napić się herbaty w restauracji Valgisu, pod „Bukietem", bez różnicy gdzie, w barze czy na sali z „muzyką", czy bez, musi być przygotowany na wydatek 1 rubla i 10 kop., tyle bowiem szklanka herbaty kosztuje w tym zakładzie.

Cena piwa, otrzymywanego z jednego źródła (browar Szopena) i po jednej cenie, w każdym zakładzie inaczej kosztuje.

Mały kufel jasnego piwa w barze prywatnym przy ul. Śniadeckich kosztuje 70 kop., w barze Valgisu — 80 kop., a w restauracji „Bukiet" — 1 rubel 10 kop. Niemniejsza rozbieżność panuje i w dziedzinie cen na inne przedmioty.

Czas najwyższy, by kierownictwo sklepów i zakładów raz wreszcie umówiło się i ujednostajniło cennik. Należy liczyć, albo jednakowo tanio, albo jednakowo drogo.

Raczej jednak jednakowo taniej...

SPADEK

Umarł wuj Jasia. To się teraz często zdarza. Szczególnie gdy się przekroczy ósmy krzyżyk. Jasio, jakkolwiek na ten historyczny fakt czekał bardzo długo aż mu bujna niegdyś fryzura zaczęła zdradzać wyraźne tendencje niwelacyjne — opłakał wujaszka i wyprawił stypę. Ze dwanaście osób dostało niestrawności po obskurnym samogonie, pędzonym z cukru z domieszką drożdży własnego wyboru. Dostał to paskudztwo gdzieś pod Halami czy na Rynku Kijowskim i musiał zapłacić drogo za dwa czy trzy litry świństwa.

Ale teraz przyszła najgorsza passa na Jasia. Otwarto testament, w którym cały swój majątek przezorny wujaszek zapisywał na instytucje dobroczynne z wyraźnym pominięciem siostrzeńca. W drodze wyjątku pozostawiał mu „na otarcie łezki" swoje ruchomości.

Właśnie siedzieliśmy zgnębieni przeżyciami przyjaciela i własnymi zgryzotami z powodu samogonu, gdy drzwi kawiarni nagle się otwarły i z trzaskiem wpadł, jak zwykle zaaferowany kolega Ercio. Jest on, przyznać trzeba, niewyzyskanym jeszcze i surowym materiałem na reportera wielkiego dziennika. W tym chłopcu czuć talent. Wszystko wie, wszystko wyśledzi, o wszystkim zawsze zda mniej więcej dokładną relację.

Nic więc dziwnego, że teraz spoczęły na Erciu wszystkie oczy, a ten (straszny człowiek) drzwoni łyżeczką w filiżankę sąsiada i każe sobie podać pół czarnej. Zdaje się nie widzieć tego, że z ciekawości każdy z nas ze skóry by wyskoczył.

Zapaliwszy papierosa Ercio rzucił obojętnie w przestrzeń, nie patrząc na nas:

— A jednak Jasio, to wyjątkowy szczęściarz.

Osłupieliśmy. To zakrawa na gorzką ironię. Przez lat dwadzieścia gromadzone nadzieje runęły jak domek z kart, a ten jeszcze się wygłupia,

— Dziwicie się, a jednak tak jest, że to szczęśliwy zbieg okoliczności. Jak Boga kocham, nie bujam, ale mówię szczerą prawdę. Wujaszek testament sporządził jeszcze przed wojną. Kamienica, place i posiadłość pod miastem i tak w tej chwili nic nie warte, gdyż podlegają nacjonalizacji. Ale te ruchomości — to powiadam wam złote jabłko, sezam, raj. Skarby Szeherezady — to szczeniak wobec tego. Okazuje się, że stary kutwa (de mortuis aut nihil — aut bene) przez cały czas wojny i za pobytu bolszewików i Smetonowców i znów bolszewików nic nie robił, tylko skupywał jedzenie, skórę, manufakturę. Oglądałem sam dzisiaj razem z Jasiem te wspaniałości i własnym oczom wierzyć się nie chciało. Całe trzy pokojowe mieszkanie, składziki, piwnice, nisze, wnęki, poddasza, strychy — jednym słowem wszystko zawalone zapasami. Formalny „Uniwermag" w mieszkaniowym wydaniu. Co tam nieruchomości, furda parcele — wobec tych bezcennych dzisiaj skarbów!...

Postanowiliśmy natychmiast skorzystać ze sposobności i urządzić nowy „zajazd na Litwie". Z okrzykiem sejmikujących panów braci: „Hajże na Jasia"! ruszyliśmy do mieszkania przyjaciela. Zastaliśmy go w trakcie uprzejmej rozmowy z dwoma policjantami, którzy kwestionowali zapasy, jako nieco za wygórowane dla jednej osoby'

Przed domem zasię stała już platforma i przydzieleni z robót pomocniczych panowie w długich surdutach i niearyjskich profilach niecierpliwili się już wyraźnie.

OFIARY

Józefa Jaruszewiczowa na b. więźniów politycznych 15 rubli.

Władysława Rostkowska na b. więźniów polityczn. Polaków składa 30 rubli.

Wiadomości z dnia

8 sierpnia — PIĄTEK — Cyriaka męcz., Emila

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH. W bieżącym tygodniu dyżurują apteki:
Apteka Nr. 5 Vokiečių (Niemiecka) 23
„ Nr. 20 Jogailos (Jagiellońska) 1
„ Nr. 9 Kauno (Kijowska) 3
„ Nr. 4 Sw. Jono (Swiętojańska) 2
Stale dyżurują:
Apteka na ul. Savanorių aleja (Legionowa) 16,
„ na ul. Vytauto (Witoldowa) 22
„ ul. Antakalnio (Antokolska) 42
„ na ul. Naugarduko (Nowogródzka) 89
oraz apteka Nr. 15 ul. Ukmerges (Wiłkomierska) Nr. 3.

— NAPRAWIANIE USZKODZONYCH KOŚCIOŁÓW. (Elta). W czasie działań wojennych w Wilnie z wielu kościołów ucierpiały tylko dwa św. Rafała i św. Mikołaja. Oba kościoły zostały nieznacznie uszkodzone, to też obecnie odbywa się pośpieszny remont. W kościele św. Mikołaja wysypały się okna, a niezależnie od tego zniszczony został dach. Dach już naprawiono. Nabożeństwa w kościele odbywają się normalnie.

— PÓŁ MILIONA NA STŁUCZONE SZYBY. (Elta). W ciągu krótkich działań wojennych w Wilnie potłukło się 20.000 mtr. kwadr. okien. Naprawa tych szkód według dokonanego obliczenia wyniesie około pół miliona rubli. Szkody te w niedługim czasie zostaną naprawione.

— STRATY WOJENNE W WILNIE. (Elta). Według dokonanych obliczeń przez pracowników inżynieryjno-technicznych, Wilno wskutek działań wojennych narażone zostało na straty, wynoszące mniej więcej 30 milionów rubli.

— PLAN BUDOWLANY. (Elta). Dział techniczny samorządu miasta Wilna sporządził na dwa kwartały plan robót budowlanych. Plan ten przewiduje zburzenie 37 zbombardowanych domów. Zniesienie tych domów kosztować będzie 1.064.829 rubli. Na odremontowanie 39 domów uszkodzonych w czasie bombardowań przewidziano wydatkować 3.999.538 rubli. Na zakończenie budowy nowych domów oraz przeprowadzenie kapitalnego remontu, w planie przewidziano 2.246.730 rubli.

— NAPRAWA CHODNIKÓW. Zarząd Miejski przeprowadza obecnie w szybkim tempie naprawę chodników uszkodzonych przez ciężkie maszyny cofających się wojsk czerwonych. Na szeregu ulic dokonano wymiany zniszczonych płyt na nowe.

— WALKA Z KRADZIEŻAMI LEŚNYMI. W okresie przejściowym wielu rolników dopuszczało się samowolnego wyrębu drzewa, przy czym wypadki te były bardzo częste. Jako skutek tej samowoli pozostało jeszcze większe zniszczenie w lasach, które poniosły wielki uszczerbek na skutek rabunkowej gospodarki bolszewików. Obecnie odbywa się reorganizacja straży leśnej i trwa akcja energicznej likwidacji kradzieży leśnych. Materiały drzewne pozyskane w sposób nielegalny będą odebrane od tych, którzy je przywłaszczyli.

— ZATRZYMANIE SPEKULANTA TYTONIEM. W dniu wczorajszym policja miejska zatrzymała koło hal mieszkańca Wilna, Józefa Kozłowskiego, zamieszkałego przy ul. Antokolskiej (Antakalnio g-ve) Nr. 13-6, który sprzedawał tytoń w cenie 12 rubli za 50 gramową paczkę.

Przeprowadzona w domu Kozłowskiego rewizja, ujawniła większe zapasy tytoniu, które zostały zakwestionowane.

— WSTRZYMANIE WYDAWANIA PRZEPUSTEK NA WYJAZD. Jak dowiadujemy się, wydawanie przepustek na wyjazd zostało przez Urząd Komisarza na okręg m. Wilna wstrzymane na okres około 2-ch tygodni. Termin rozpoczęcia wydawania przepustek będzie podany do wiadomości zainteresowanych.

— DROGA SKÓRA. Na ulicy Końskiej został zatrzymany przez policję Józef Kiedo (ul. Ponarska 23—5) za sprzedaż skóry po wygórowanych cenach. Za kilo skóry do zelowania żądał Kiedo 300 rubli. Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanego znaleziono znaczny zapas.

Mianowanie nowego burmistrza m. Wilna

Dotychczasowy burmistrz miasta Wilna, p. Krutulys, został na własną prośbę zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Na urząd burmistrza naznaczony został p. Dabuleviczius Pranas, który w dniu wczorajszym przystąpił do swych czynności służbowych.

RADIO

PIĄTEK, 8 sierpnia

6.55—Chorał, sygnał czasu. 7.00—Wiadomości w języku niemieckim. 7.10—Wiadomości w języku litewskim. 7.20—Muzyka poranna.—Przerwa. —12.00—Sygnał czasu: muzyka południowa. 12.15—Komunikaty dla rolników w jęz. polskim i litewskim. 12.30—Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45—Koncert. 13.00—Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15—Wiadomości w jęz. polskim. 13.30—Muzyka obiadowa. 14.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 14.15—Muzyka.—Przerwa.—16.00—Dyktando wiadom. w jęz. niemieckim. 16.30—Wiadomości w jęz. białoruskim—Przerwa.—17.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 17.15—Koncert popularny. 17.45—Wiadomości w jęz. litewskim. 18.00—Wiadomości w jęz. polskim. 18.15—Trio gitarowe. 18.30—Koncert muzyki lekkiej. 19.30—Sprawozdania z frontu, komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych, gazetka polityczna i przegląd radjowy w jęz. niemieckim. 20.15—Koncert orkiestry symfonicznej rozgłośni. 21.00—Wiadom. w jęz. litewskim. 21.15—Wiadomości w jęz. polskim. 21.30—Wiadomości w jęz. rosyjskim. 21.45—Koncert reklamowy. 22.00—Wiadom. w jęz. niemieckim. 22.15—Muzyka taneczna. 22.55—Sygnał czasu, zakończenie programu.

OD REDAKCJI

W dniu 6-VIII w dziale ogłoszeń drobnych „Nauka i wychowanie" omyłkowo zostało wiamane ogłoszenie p. t. Schelly's Institut a powinno być *Privatschule für Deutschen Unterricht*, co niniejszym prostujemy.

Poszukiwanie zaginionych

Ktoby miał jakie wiadomości o więzionym na Łukiszkach od lutego 1941 r. i wywiezionym dn. 23 czerwca Olgierdzie Naman - Mirza Kryczyńskim, proszony jest o łaskawe powiadomienie syna. Wilno, Kęstučio g. (Gedyminowska) 19—4. 132

Ktoby mógł udzielić jakichkolwiek wiadomości o mężu moim apl. adw. Witaliuszu Kołoszyńskim, aresztowanym i wywiezionym z Wilna w październiku 1939 r. — łaskawie proszę się zgłosić — ul. Giedraičių (Chocimska) 52—2. 157

Ktoby wiedział o losie Bogumiła Siemaszko, syna Leona, wywiezionego przez bolszewików w dniach 14-16.VI.1941 r. z więzienia Łukiskiego, aresztowanego 29.VIII.1940 r., a więzionego w Kownie. Prosimy o łaskawe powiadomienie rodziny. Wilno, Treniotos g-vė (Stara) 14 m. 1. Anna Zaleska. 148

Byli więźniowie polityczni—ktoby wiedział o losie syna naszego Edwarda syna Stanisława Rymkiewicza aresztowanego 28 II br. na ulicy w Białymstoku, proszony jest łaskawie powiadomić rodziców Gudų g. (Słowiańska) 1—11.

Jeśli ktoś wie o Eustachu Rutkowskim synie Witolda, który dnia 5.IV.1940 r. wyszedł z Wilna, w celu przedostania się do powiatu Stołpeckiego, proszony jest o powiadomienie ojca. Rysopis: brunet, średniego zwrostu, dobrze zbudowany, długie włosy, oczy piwne, wąsy podgolone Witold Rutkowski, Paupio g. (Popławska) 28 m. 2. 155

Byli więźniowie! Gdyby ktoś wiedział o losie mego męża Pawła Czerniuka więźnia politycznego wywiezionego 23.VI rb. z więzienia Łukiskiego, proszony jest o łaskawe powiadomienie żony Tamary Czerniukowej Čiurlionio g. (Zakretowa) 34—3.

Byli więźniowie! Ktoby wiedział o losie syna mego, Janusza Nałęcza, syn Czesława, ucznia gm. Zygmunta Augusta w Wilnie, wywiezionego z Kowna prawdopodobnie w pierwszych dniach kwietnia 1941 r., a aresztowanego w dniu 27.VIII.40 r., oraz męża Czesława Nałęcza, syn Szymona, właściciel apteki Jagiellońskiej wywiezionego z więzienia Łukiskiego przez bolszewików w dniu 16.VI.41 r. aresztowanego w dniu 27.VIII.1940 r., a więzionego w Kownie. Proszę o łaskawe powiadomienie pod adresem: Pakalnės g. (Podgórna) 1—2, Wanda Nałęczowa. 177

Proszę o wiadomości o Władysławie Chleboszu, więźniu politycznym, który 7.XII.1940 r. został aresztowany. Przebywał on najpierw w NKWD na Mindaugo g. (Słowackiego) a potem w więzieniu Łukiskim. Kalvarijų g. (Kalwaryjska) 16—15, Lucja Chlebowa. 152

Kto posiada jakiekolwiek wiadomości lub mógłby udzielić informacji o mej żonie Marii Kwiatkowskiej z domu Bieniuków wywiezionej z dwojgiem dzieci w dniu 16 lub 17.VI 1941 r. przez bolszewików, proszony jest o powiadomienie Wilno, Skroblų (Bukowa) 19—2. 173

Kino „ADRIA", Didžioji g. (Wielka) Nr. 36
Film artystyczny z życia wielkiego poety niemieckiego **Friedricha Schillera**
Nad program Nowe aktualności z Wschodniego frontu
Początek o godz. 16 i 19.

Kino „CASINO", Didžoi — Wielka 47.
Dziś film pod tyt. **Żyd-Süss** Nadprogram: Z Wchodniego Frontu
Początek seansów o godz. 16 i 18.30, kasa otwarta od godz. 15-ej.
W niedziele początek o godz. 14-ej, kasa otwarta od godz. 13-ej.

Kino „MUZA" Naugarduko — Nowogródzka 8
Piękny film pt. **„MŁODZIEŻ"**
Nadprogram; Aktualności z frontu. Początek seansów: 3.30, 5.30, 7.30; w niedzielę o godz. 1.30, 3,30, 5.30, 7.30

PRACA

Buhalter doświadczony szuka pracy, posiada język polski i rosyjski. Adres w administracji „Gońca Codz." 167

Osoba znająca język polski i niemiecki (nie obowiązkowo) potrzebna jako nauczycielka na wieś. Administracja „Gońca C." dla „Olgierda". 166

Potrzebni pierwszorzędni czeladnicy oraz krojczy. Zgłaszać się: „Siuvejų Mada", Vokiečių (Niemiecka) 23.

Rolnik przyjmie pracę lub ożeni się. Zgłoszenia do Administracji Gońca pod „LSO". 99

LOKALE

Poszukuję niekrępującego pokoju u samotnego(ej). Oprócz komornego — karta żywnościowa. Oferty do administracji pod „Samotny". 163

Nauka i wychowanie

„Germanistik—Institut" Didžoji g. (Wielka) 2—1. Nauka języka niemieckiego—szybko, fachowo, najtaniej.

Privatschule für Deutschen Unterricht. Nauka niemieckiego po 8 rb. miesięcznie. Gedimino (Mickiewicza) 4—12.

Kupno i Sprzedaż

Kupię bagażnik rowerowy. Zgłoszenia do administr. dla „S. G." lub Szelių (Sołtańska) 49 8 170

Kupię rower dziecinny. Zgłoszenia do administracji pod „Rower". 161

Natychmiast sprzedam wózek dziecinny. Čiurlionio Zakretowa) 34—8. 1[illegible]6

Natychmiast sprzedam meble, sprzęty domowe. Jogailos (Jagiellońska) 5—36. 127

Pomniki różne sprzedaję po cenach zniżonych z powodu likwidacji zakładu. Witold Bilmer Rasų (Rossa) 14. 136

Poszukuję dzierżawy gospodarstwa. Wielkość obojętna. Posiadam skromny inwentarz żywy i martwy. Jestem samotny. Znam się na ogrodownictwie i pszczelarstwie. Mogę wejść jako połownik. Zgłoszenia listowne do administracji dla „A. Z." 151

Sprzedam pierzynę, najlepsze gęsie pierze. Žvirblių (Wróbla) 7—4-a. 168

AKUSZERKI

Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w.
J. Jasinskio (Jasińskiego) 7—5

W. Śmiałowska
Pilies g-ve (Zamkowa) 26 m.

LEKARZE

Dr. Janina Jurczenkowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Wilno, Jogailos g-ve (Jagiellońska) 16—6.
Przyjmuje od g. 17—19.

Dr. Zygmunt Kudrewicz
Spec.: weneryczne, skórne, syfilis i moczopłciowe. Pilies (Zamkowa) 15. Przyjmuje od 14—20

RÓŻNE

Biuro „Kod-kas". Vilniaus g. (Wileńska) 33 (podwórze). Podania, tłumaczenia, niemiecki, litewski, polski.

Filateliści! Kupno i zamiana znaczków do zbiorów. Bernardinų (Bernardyński z.) 7—5, godz. 10—11 i 18—20. 154

Proszę Ausstukaitis Zygmunta, pracownika f-my „Elektrit" żeby był łaskaw podać swój adres. Moroz Zbigniew, Vilniaus (Wileńska) 18—1 169

Podania, tłumaczenia i przepisywania na maszynie w języku niemieckim. Vilniaus g. (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu. II piętro).

Podania i tłumaczenia do władz niemieckich i litewskich — Odminiu (Garbarska) 1—26, róg Mickiewicza.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9—17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.